Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 38 | Wąbrzeźno, czwartek dnia 31 marca 1938 | Rok 20

Flaga Polska powiewa w Kownie

KOWNO. W czwartek przybył do Kowna o godzinie 19,00 pierwszy poseł R. P. min. Franciszek Charwat z małżonką w towarzystwie sekretarza poselstwa Załęskiego i attache wojskowego Dziarczykowskiego.

Do granicy litewskiej odprowadzony został p. minister przez dowódcę odcinka K.O.P.-u i przez starostów augustynowskiego i suwalskiego.

Na granicy min. Charwat został powitany przez wyższych urzędników litewskiego ministra spraw wewnętrznych oraz przedstawicieli lokalnych władz administracyjnych powiatu mariampolskiego. W imieniu rządu litewskiego powitał posła Rzeczypospolitej starosta powiatu mariampolskiego.

Po obydwu stronach granicy można było zauważyć przyspieszone prace nad przeprowadzeniem linii telefonicznej i telegraficznej.

Przedstawiciele władz litewskich towarzyszyli aż do Kowna ministrowi Charwatowi, który odbywał podróż samochodem, zaopatrzonym w chorągiewkę polską.

W ciągu podróży panował wzorowy porządek. Ludność litewska przyjęła przyjazd posła R. P. z życzliwym zaciekawieniem. Bardzo miłe spotkanie i powitanie zgotowano mu w mieście Kalwaria, gdzie mieszkają licznie Polacy.

Minister Charwat z towarzyszącymi mu osobami przybył do Kowna około godziny 19,00 i zamieszkał w hotelu rządowym „Metropol", gdzie tymczasowo mieści się poselstwo Rzeczypospolitej.

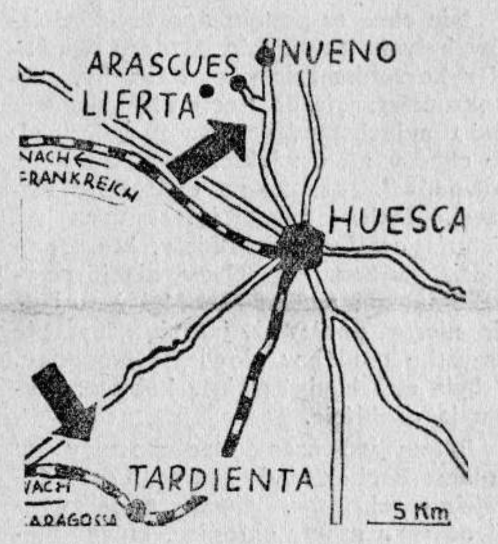
Z chwilą przybycia posła polskiego wywieszono po raz pierwszy na gmachu hotelowym flagę polską.

W apartamentach swych minister Charwat przyjął szefa protokółu litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Girdwojnisa, który powitał posła Rzeczypospolitej w imieniu rządu i w imieniu ministra spraw zagranicznych Lozorajtisa.

Ludność Kowna przyjęła przyjazd ministra Charwata w sposób poprawny i uprzejmy.

Dziś to jest w środę 30 bm. min. Charwat złożył wizytę litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych, a w czwartek 31 bm. przewidywana jest audiencja u prezydenta Republiki Smetony i wręczenie listów uwierzytelniających. (W tym samym czasie na Zamku Królewskim w Warszawie poseł litewski wręczy listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi R. P.)

Przed końcem czerwonej Hiszpanii



RZYM. Korespondenci prasy włoskiej donoszą z Hiszpanii, że obecne natarcie wojsk generała Franco na froncie aragońskim jest największym działaniem wojennym od chwili wybuchu wojny domowej, odbywające się jednocześnie na froncie o długości 190 km. z udziałem 5 korpusów. Wojska generała tak szybko posuwają się naprzód, że ich przeciwnicy nie mają możności zorganizowania stanowisk obronnych na tyłach przerwanego frontu.

BURGOS. Korespondent agencji Hawasa donosi, że wojska powstańcze zajęły w dniu dzisiejszym na froncie aragońskim miejsc. Candasons i posuwają się szybko naprzód. Po południu straże przednie zajęły wzgórze El Pedroso i znajdują się w odległości 10 km. od miejscowości Fraga (prowincji Huesca) oraz 5 km. od linii umocnień położonych na zachód od rzeki Cinca.

Na odcinku Tage wojska rządowe wycofują się na całej linii.

SARAGOSA. O zmierzchu wojska gen. Yague wtargnęły do Katalonii i zajęły wioskę Masalgorreig. W tym samym czasie miasto Fraga zostało całkowicie zajęte

Straże przednie weszły już jakoby do miasta. Na lewym brzegu rzeki Cicna wojska powstańcze zajęły obszar około 10 km. szerokości i od 3 do 5 km wgłąb.

Nowe walki w Chinach

SZANGHAJ. Po 14-dniowej przerwie przeprowadzili wczoraj lotnicy japońscy znowu wielki atak lotniczy, bombardując ważniejsze objekty wojskowe koło Hankou.

W wczorajszym ataku lotniczym brało udział 80 maszyn.

Trzęsienie ziemi w Europie

BIAŁOGRÓD. W mieście Agram około południa dało się odczuć trzęsienie ziemi, które trwało 15 minut. Ośrodek trzęsienia znajduje się w odległości około 70 km. na północny - zachód od miastaw górach Kalniku. W czasie trzęsienia ziemi zwaliło się w mieście kilkanaście kominów, a z dachów spadały dachówki. Ofiar w ludziach nie było.

W mieście Bielaor, oddalonym od Agramu o 40 km., zawaliło się kilka starych domów, zaś w jednej sąsiednich wiosek runęła wieża kościelna. Ofiar w ludziach nie zarejestrowano.

Katastrofa samolotowa

TUNIS. Jak się okazało, samolot, który rozbił się na wybrzeżach Sardynii, był francuskim samolotem wojskowym na pokładzie którego znajdował się major Inebarc i 3 podoficerów. Samolot ten leciał z Casablanca do swej bazy w Sidi Ahmed w pobliżu Bizerty, lecz zabłądził we mgle i straciwszy orientację znalazł się nad Sardynią. Samolot opuścił Casablanca o godzinie 20,30 zaś katastrofa nastąpiła około godziny 23,00 przyczyny katastrofy są dotychczas nieznane.

2 miliony dolarów za zatopiony okret

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio wręczył rządowi japońskiemu notę, domagającą się wypłacenia 2 milionów dolarów, tytułem odszkodowania za zatopienie kanonierki „Panay". Nota zaznacza, że wysokość tej sumy odpowiada jedynie istotnym stratom materialnym, spowodowanym przez bombardowanie kanonierki.



Tłumy ludności wileńskiej manifestują na cześć Wodza i armii w krytycznym momencie zatargu z Litwą. Marszałek Śmigły-Rydz mógł się w tym momencie najmocniej przekonać, że ponad grupami i klikami polityków unosi się w Polsce coś potężniejszego, bo wiara w moc Narodu i Wodza, którego autorytet wyrósł w ofiarnej pracy i ma pełne uznanie w szerokich kołach.

Jad nienawiści sączy się przez granicę do Polski

Pod egidą Wilhelma Zarskego naczelnego redaktora hitlerowskiego organu partyjnego w Gdańsku — Der Danziger Vorposten — zaczął się świeżo ukazywać w Gdańsku miesięcznik pod nazwą „Der Deutsche im Osten", mający poświęcać swoje łamy sprawom Niemców zarówno na pograniczu wschodnim Rzeszy, jak również i w krajach, leżących na wschód od Niemiec. Pierwszy marcowy numer tego pisma został w Polsce skonfiskowany. Fakt ten dostatecznie mówi o charakterze pisma, zionącego nienawiścią do wszystkiego co polskie. O tej nienawiści świadczą m. in. przytoczone w piśmie słowa Ludendorffa o Pomorzu oraz utrzymana w niesłychanie obraźliwej i bezczelnej formie kronika życia niemieckiego w Polsce.

W związku z powyższym na uwagę zasługuje fakt poświęcenia temu pisma dużo miejsca przez prasę niemiecką w Polsce, która mówi w superlatywach i zachęca do abonowania przez Niemców w Polsce pisma, które jakoby „odpowiada potrzebom chwili" i doskonale wprowadza w życie ludności niemieckiej na wschodzie europejskim. Spodziewać się należy, że kompetentne czynniki polskie energicznie przeciwstawią się importowaniu tego typu zohydzających pismideł i odbiorą mu całkowicie debit w kraju, gdyż w Polsce dla takiego pisma nie ma i nie powinno być miejsca.

—oOo—

Zaburzenia w Czechosłowacji

PRAGA. W Wielkiej Hubinie pod Litomierzycami doszło do tarć z żandarmerią na publicznym zebraniu Niemców sudeckich. Urzędnik polityczny, po trzykrotnym upomnieniu, odebrał głos posłowi sudeckiej niemieckiej partii, d-rowi Neuwithowi, rozwiązując zebranie.

Równocześnie żandarmeria pałkami gumowymi rozpędziła Niemców, stojących pod gmachem, gdzie odbywało się zebranie. Dr. Neuwith wezwał Niemców do nieopuszczenia sali, odwołując się telefonicznie do ministerstwa spraw wewnętrznych w Pradze. Po chwili jednak przemówił tłumacząc, że wydał zarządzenie pozostania na sali celem wykazania dyscypliny henleinowców oraz, że Niemcy są gospodarzami na swojej ziemi, a gdy wykazywać będą dyscyplinę, zawsze gospodarzami pozostaną. Zebrani rozeszli się wśród okrzyków hitlerowskich.

NOWY PROGRAM NAUKI RELIGII.

Ministerstwo Oświaty uchwaliło w porozumieniu z władzami kościelnymi tekst nowych programów nauki religii rzym.-kat. w liceum ogólnokształcącym i liceum podagogicznym. Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzane do szkół od przyszłego roku szkolnego.

W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii.

ULGI KOLEJOWE NA PREZWÓZ NASION SIEWNYCH

TORUŃ. Na skutek starań Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przyznane zostały w terminie do 30 kwietnia 1938 roku ulgi kolejowe na przewóz nasion siewnych dla rolników dotkniętych klęskami nieurodzaju. Taryfa przewiduje zniżkę w wysokości 66 procent.

Zaświadczenia na ulgowy przewóz wydają Starostowie Powiatowi.

Wielkie dzieło miłości bliźniego

Stado reniferów wysłano na ratunek ginących z głodu ludzi północy

Bywają nieraz dokonywane czyny bohaterskie, nie mniej godne podziwu, jak, dajmy na to, przelot nad oceanami lub wyprawa na szczyt Himalajów — o których jednak dochodzą nas tylko skąpe wiadomości, lub które szerszemu ogółowi wogóle pozostają nieznane. — Ostatnio prasa amerykańska podała krótką wzmiankę o pomyślnym zakończeniu podjętego przed siedmiu laty, szczytnego dzieła samarytańskiego, dzięki któremu jeden z największych szczepów Eskimosów uratowany został od śmierci głodowej. Mowa tutaj o wyprawie ratunkowej Lapończyka Andy Babr'a, który w myśl zarządzenia władz kanadyjskich, podjął się zapędzenia olbrzymiego, trzytysięcznego stada reniferów z Alaski do Ziemi Ryszarda, położonej w Delcie Mackenzi'ego, na wybrzeżu północnego morza Lodowatego.

W r. 1929 nadeszły alarmujące wieści o zagrażającej licznej kolonii Eskimosów w Ziemi Ryszarda, śmierci głodowej skutkiem katastrof żywiołowych, które strony te nawiedziły. W tym to czasie powstał projekt wysyłki stada reniferów do Arktyki. Twórcą pomysłu był kanadyjski sekretarz stanu William Cory, który do spółki z królem reniferów Alaski, Karolem Lomen'em, plan ten zrealizował. Wychodzono z założenia, że Eskimosom z nad zatoki Maccenzi'ego można by raz na zawsze zapewnić dobre warunki bytowania, gdyby udało się do stref arktycznych, nawiedzanych klęską głodową, przesłać duże stado reniferów i ludność tubylczą nauczyć hodowli tych zwierząt.

Nasuwały się jednak poważne wątpliwości co do możliwości wykonania tego projektu, zważywszy, że w danym wypadku należałoby olbrzymią ilość reniferów pędzić na przestrzeni paru tysięcy kilometrów, aż po północne morze Lodowate i potem zwierzęta te na jałowych obszarach arktycznych, zadomowić. Właściciel największych stad reniferów Alaski, Karol Lomen, wstrząśnięty makabrycznymi wieściami o ginących masowo śmiercią głodową ludziach północy, zaofiarował się dostarczyć bezpłatnie trzy tysiące reniferów w celu przesiedlenia ich do Arktyki. Ale teraz należało znaleźć śmiałka, który by chciał poprowadzić tę bezprzykładną, na tysiączne niebezpieczeństwa narażoną ekspedycję — na skraj świata!

Śmiałek taki znalazł się w osobie Lapończyka Andy Bahr'a, który w towarzystwie czterech swych ziomków, kilkunastu Eskimosów i siedemdziesięciu psów, w r. 1930 z miejscowości Naboktoolik w zachodniej Alasce, wyruszył w drogę na północ. Odległość z Naboktoolik do Delty Mackenzi'ego wynosi w linii powietrznej nie całe dwa tysiące kilometrów, a jednak przebycie tej drogi wymagało nie mniej, jak siedmiu lat czasu.

Ekspedycję Bahr'a już od dłuższego czasu uważano za straconą, kiedy wreszcie nadeszła wiadomość o szczęśliwym dotarciu wyprawy do miejsca przeznaczenia. — Według relacyj lotnika Joe Crossona, wysłanego przez rząd kanadyjski na poszukiwanie Bahr'a, ekspedycja narażona była w drodze na liczne niebezpieczeństwa, skrajne niedostatki, niesamowite trudy. Wilki, burze śnieżne, owady i zdradliwy teren, uszczupliły stado reniferów o tysiące sztuk, ale przychówek stratę tę w pewnej mierze znów wyrównał. Przez cały czas pochodu, patrole narciarskie Lapończyków, bezustannie walczyć musiały ze stadami wilków, które nieraz w jedną noc rozszarpały kilkadziesiąt sztuk zwierząt. Niezliczone razy stado reniferów rozbiegało się i niejednokrotnie trwało całe dni lub tygodnie, zanim udało się zwierzęta przygnać z powrotem.

Pomimo wszystkich piętrzących się przeszkód, wielkie dzieło charytatywne zostało pomyślnie zakończone i w tysiączne rzesze głodujących ludzi, pogodzonych już ze swym strasznym losem, wstąpiła nowa otucha.

Andy Bahr wkrótce udaje się w drogę powrotną, lecz czterech Lapończyków pozostaje jeszcze na miejscu, celem zaznajomienia Eskimosów z obejściem, utrzymaniem i hodowlą reniferów, mających w przyszłości stać się stałym źródłem zaopatrywania ludności tubylczej w pokarm mięsny.

Narzeczona Legii Cudzoziemskiej

Tragedia miłosna w pustyni afrykańskiej

Siedzieliśmy w wilce pułkownika Erauda w Oranie, skąd roztaczał się malowniczy widok na dzielnicę europejską. Słońce grudniowe prażyło nas niemiłosiernie, sięgaliśmy więc dość często po chłodzący wisky. Gospodarz zaczął mówić o uroku nieprzepartym, jaki posiada służba w koloniach, a w szczególności w Legii Cudzoziemskiej.

„Nie chcę tu panom opowiadać dziejów byłych legionistów, którzy wyrwani z korzeniami ze swej ojczyzny, częstokroć wracają do Legii, ale nie mogą być przyjęci, ponieważ są za starzy albo chorzy albo z jakichkolwiek innych powodów". Jest to na ogół mało ciekawe. Daleko więcej interesująca jest historia owej starej kobiety, którą pan widział w bazarze. Nazywają ją powszechnie „narzeczoną legii" i żartują z niej nieraz, ponieważ, jak się zdaje, nie wszystko u niej w głowie w porządku. A była ona kiedyś piękną kobietą, znałem ją osobiście.

Byłem wówczas stacjonowany w Colomb-Bechar, kiedy pewnego dnia dostaliśmy rekrutów. Uwagę moją zwrócił od razu młody chłopiec, który niewątpliwie pochodzić musiał z dobrej rodziny. Miał on wykwitne maniery i aksamitne, rozmarzone oczy. Gdyby był oficerem, byłbym się z pewnością z nim zaprzyjaźnił. Miałem wrażenie, że tego sprowadziły specjalne przyczyny do Legii. Nie pytałem go o nie, bo to i tak byłob, bezskuteczne. Kto zostaje legionistą, przekreśla swoją przeszłość i rozpoczyna nowe życie jako legionista numer ten i ten.

Po kilku miesiącach z rozmarzonego rekruta stał się dziarski legionista. Nie myślałem już prawie o nim, aż pewnego dnia uwaga moja zupełnie nieoczekiwanie została na niego skierowana. Do biura mego przybyła młoda dama przystojna, pikantna i bardzo wytworna. Zaczęła mi ona opowiadać o tym legioniście dziwną historię, w którą nie wierzyłem. W rezultacie dama chciała wydostać go z Legii, by go poślubić. Było to oczywiście zupełnie niemożliwe, co jej też oświadczyłem. Lecz dama nie dała za wygraną, nalegała na mnie coraz silniej, zaofiarowała mi przez kwiatek większą sumę pieniędzy, gdybym legioniście umożliwił ucieczkę, co wreszcie zmusiło mnie do raptownego zerwania rozmowy. Odeszła bardzo rozgniewana, ale nie mogłem jej pomóc.

Po pewnym czasie pułk nasz przeniesiony został do daleko wysuniętego fortu Guljaz. Tam dama nie mogła pójść z nami, gdyż nie było tam nic prócz fortu, kamieni, pustyni i wściekłych Arabów. Także rozmarzony legionista musiał iść z nami, wyjątków nie robi się w Legii. Byliśmy 6 miesięcy w tym forcie, w tym żarze, targającym nerwy, przyprawiającym nas to o napady szału, to stany tępoty bydlęcej. Jedynym zbawczym urozmaiceniem były właściwie walki z Arabami, usiłującymi szturmować naszą twierdzę kamienną. I tam zdarzyło się pewnego dnia, że rozmarzony legionista został zabity podczas strzelaniny.

Kiedy w kilkanaście tygodni po tym zostaliśmy zluzowani i wróciślimy do Colomb-Bechar, przeżyłem najbardziej tragiczne chwile mego życia. Narzeczona zabitego legionisty wyjechała wózkiem na nasze spotkanie. Znali ją wszyscy w pułku. Promieniająca z radości jechała wzdłuż naszych szeregów aż do maroderów. Nikt nie powiedział do niej ani słowa. Mam wrażenie, że wszyscy od niej odwracali oczy. Nagle usłyszeliśmy krzyk, taki przeraźliwy, taki przejmujący do szpiku kości, że zastygła nam krew w żyłach. Odtąd kobieta ta żyje tutaj w Oranie. Twarz jej przybrała kolor ziemisty i wyniszczony, a postać jej przygarbiła się niby pod ciężarem potrójnej ilości lat. Wystaje ona na ulicy i wita maszerujących legionistów. W swym burnusie arabskim wygląda jak żebraczka, a pochodzi przecież ze starego rodu arystokratycznego.

Jak podróżowano przed laty

Dziś nie umiemy chodzić

Jeszcze niedawne są czasy, pamiętają je nawet nasi ojcowie, gdy każdy młodzieniec wyuczywszy się jakiego fachu, musiał odbywać wędrówki. Miało to na celu zapoznanie się młodego rękodzielnika z różnymi sposobami, stosowanymi w jego zawodzie. Jak odbywała się taka wędrówka? Dziś każdy z nas kupiłby bilet i pojechał, a w najgorszym razie użyłby roweru. Owi wędrowni uczniowie nie mogli tak podróżować. Na konie — by jechać konną pocztą — nie mieli pieniędzy, jeździli bowiem w ten sposób tylko ludzie zamożni. Pociągów nie było. Biedny czeladnik, dobrawszy sobie towarzysza, wędrował piechotą od miasta do miasta. Podczas gdy dziś 100 kilometrów przejść piechotą wydaje się niemożliwe, nasi ojcowie codziennie mieli chodzili za swej młodości do szkoły, odległej o kilka kilometrów. W niedzielę do kościoła lub na odpust szli dwa do sześciu kilometrów. Ażeby zdążyć na nabożeństwo, musieli budzić się czasami już o godzinie 4-ej lub 5-ej rano. Nie czuli się jednak zmęczeni. Podróże, jakie odbywali nasi przodkowie, miały jednak swój urok. Przede wszystkim wędrownik przebywał stale na świeżym powietrzu i żywił się skromnie, lecz zdrowo. Poza tym miał w drodze bardzo wiele przygód, które kształciły jego umysł oraz uczyły go poznać świat i ludzi.

W miarę jak wynalazki kolei, samochodu, samolotu, okrętu itd. rozszerzały się coraz więcej, ludzie przestawali wędrować piechotą. I czymże dziś jest podróż z Lille do Paryża, lub z Hawru do Nowego Jorku! Wsiadamy do pociągu i jadąc — albo wyglądamy oknem, wdychając dym z komina lokomotywy, albo czytamy gazetę, albo też prowadzimy rozmowę z podróżnymi. Podróż taka nie ma już tyle uroku, co podróże naszych przodków. Nowe czasy, które przeżywamy, zerwały już z sentymentalnością. Wszyscy się śpieszymy. Nigdy nie mamy czasu. Bo też potrzeby nasze są o wiele większe, niż naszych przodków. Musimy więc, ażeby te zwiększone potrzeby zaspokoić, śpieszyć się, wciąż szybciej. Służą nam do tego pociągi, które dziennie przewożą turystów po całym kraju wzdłuż i wszerz. Na szosach uwija się tysiące samochodów i autobusów. Wody oceanów przerzynają olbrzymie okręty, nazwane słusznie pływającymi miastami. A samoloty...

Już nawet na ziemi dla postępu za ciasne i w ostatnich czasach, nie podnosimy nawet głowy, gdy balon lub samolot odbywa swą codzienną podróż z pocztą i pasażerami.

Jesteśmy już do tej szybkości przyzwyczajeni.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Samobójstwo urzędnika

CHOJNICE. W związku z lustracją komisji rewizyjnej, przeprowadzoną w Urzędzie Skarbowym w Chojnicach kierownik działu egzekucyjnego Kuffel popełnił samobójstwo.

Na wiadomość o tym żona jego, Leokadia, przecięła sobie tętnicę u lewej ręki. Wypadek ten został jednak w porę zauważony przez siostrę Kufflowej, która zaalarmowała pogotowie lekarskie. Po przewiezieniu do szpitala stwierdzono, że życiu denatki, pomimo znacznego upływu krwi, nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jak się dowiadujemy, Kuffel bezpośrednio przed popełnieniem samobójstwa powrócił z pogrzebu swej córki w Grudziądzu.

Zamiast cukierków eksportowali żwir wiślany za granicę

WARSZAWA. Wielką sensację wywołała wiadomość o wykryciu w Warszawie oryginalnej afery eksportowej. Oto jedna z firm warszawskich wysłała cukierki aż do Borneo. Przy wyładowaniu cukierków jedna z pak urwała się z żurawia i spadła na molo, rozbijając się. Z paki wysypał się żwir.

Przypadkiem dowiedział się o tem polski konsul honorowy, który zawiadomił władze polskie o wypadku.

Oczekiwano jakiegoś protestu firmy nabywającej polskie cukierki. Tymczasem po upływie pół roku żaden protest nie nadszedł. Postanowiono wówczas szczegółowo zbadać sprawę.

Okazało się, że cała afera dokonywana jest w porozumieniu z rzekomym odbiorcą polskich cukierków. Polega na tym, że firma „eksportująca" uzyskiwała cukier dla celów eksportowych po cenie eksportowej i sprzedawała go w kraju. Następnie z tytułu dokonanego eksportu uzyskiwała kontyngenty przewozowe. Dzięki temu opłaciło się jej wysyłać za granicę paki z żwirem, ładując na wierzch nieco cukierków i opłacać fracht aż na wyspę archipelagu Malajskiego.

Fantastyczna historia.

Nowak wyraził uznanie dla prokuratora

POZNAŃ. Obrońca skazanego na śmierć Wawrzyńca Nowaka, adw. K. Nowosielski odwiedził skazańca w jego celi więziennej w więzieniu karno - śledczym. Nowak mimo surowego wyroku nie okazuje żadnego zdenerwowania. Polecił on swemu obrońcy wnieść odwołanie.

Sam wywód apelacyjny zostanie sporządzony dopiero po doręczeniu wyroku i motywów. Sprawa Nowaka odbędzie się więc raz jeszcze przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu.

Nowak w dłuższej rozmowie ze swym obrońcą oświadczył, że wyrok, jaki go spotkał jest zbyt surowy (!). Zdaniem jego na karę śmierci nie zasłużył. Nowak z uznaniem wyraża się o prokuratorze, chwaląc jego świetne przemówienie.

Żyd z cielakiem przywiązany do drzewa

W lesie przy drodze koło Łopusz przechodnie zauważyli wiejskiego domokrążnego handlarza żydowskiego z Łopuszna, przywiązanego do drzewa. Kupiec był do połowy obnażony a do jego nóg przywiązane było cielę. Przechodnie uwolnili handlarza z więzów. Oświadczył on, że „jakieś łobuzy przywiązali go do drzewa, przez co spóźnił się z załatwieniem pewnej korzystnej transakcji.

Krwawy napad bandycki na stacji Bobrowniki pod Łowiczem

Onegdaj w nocy na przystanku osobowym Bobrowniki (pow. Łowicz)) między stacjami Nieborów i Łowicz, dokonano ohydnej zbrodni. Przez okno dyżurki nieznani sprawcy dali kilka strzałów rewolwerowych. Dwie kule ugodziły dyżurnego ruchu, Zygmunta Wasilewskiego, który jednocześnie pełnił obowiązki przejazdowego. Gdy Wiśniewski upadł, zbrodniarze prawdopodobnie w liczbie dwóch, wtargnęli do dyżurki i zrabowali kasetkę żelazną, oraz rower, stanowiący własność Wiśniewskiego.

Wkrótce po ucieczce zbrodniarzy zawiadomiono telefonicznie stację Łowicz, skąd niezwłocznie wyjechali na miejsce zbrodni komendant powiatowy policji, oraz lekarz powiatowy. Z dokonanej sekcji zwłok wynika, że Wiśniewski otrzymał dwa postrzały w prawy policzek i klatkę piersiową, w okolicę serca. Zbrodniarze, jak ustalono uciekli w stronę Skierniewic, wobec czego zawiadomiono również i tamtejszą policję. Sądząc z liczby sprzedanych biletów, w kasie znajdowało się około 8-miu złotych. Sprawcami ohydnej zbrodni byli prawdopodobnie bandyci, grasujący od pewnego czasu w tych okolicach. Byli oni uzbrojeni w pistolety dużego kalibru syst. „Colt". Policja jest już tropie bandytów.

Dwie kobiety spłonęły żywcem

POZNAŃ. W poniedziałek rano wybuchł pożar w altanie handlarza starzyzną Ignacego Frąckowiaka, przy ulicy Łukaszewicza 46 w Poznaniu. Ogień szybko objął cały budynek i przyległą doń szopę, gdzie złożone były stare rupiecie.

W altanie spaliły się 51-letnia handlarka Katarzyna Mądra i jej służąca Helena o niestwierdzonym nazwisku.

Właściciel altany był nieobecny, ponieważ siedzi w areszcie. Wstępne badania zdają się wykazywać, że ogień został podłożony. Wiadomość ta wstrząsnęła całym miastem.

„Zdrajcami są rodzice"

Na pograniczu polsko - niemieckim w szkole powszechnej w Ugoszczy nauczyciel Zimmer podyktował dzieciom następujące zadanie pisemne:

„Mieszkamy w Brensdorf. Brensdorf jest niemiecką wsią. Mieszka tu również kilka osób, zaliczających się do mniejszości. Mają oni również własną szkołę. Zdrajcami są rodzice, którzy swe dzieci z niemieckiej szkoły odbierają i do polskiej posyłają."

Defraudanci myli sobie ręce szampanem

KATOWICE. W dalszym ciągu procesu przeciwko dyrektorom targowicy w Mysłowicach, oskarżony Kozoń wyjaśnia na co zużył 15 tys. złotych figurujące w księgach jako przeznaczone na walkę konkurencyjną z targ. sosnowiecką gdy tymczasem stwierdzono, że w owym czasie żadnej walki konkurencyjnej nie było. Rozpatrywano również sprawę różnych wydatków na libację, hulanki i szampana, a wszystko w celu „przeciwdziałania konkurencji". Demoralizacja ta doprowadziła do tego, że jeden z skromniejszych urzędników targowicy, który zdefraudował 18 tys. złotych, po kabaretach mył sobie ręce w szampanie.

Z całego świata

CHEŁMNO. Miejscowy sąd grodzki skazał jednego z miejscowych mistrzów piekarskich na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, za to, że puścił w obieg fałszywą monetę 5-złotową.

GRUDZIĄDZ. Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji pragnąc znaleźć środki na pomoc dla swych bezrobotnych członków, przystąpiło do hodowli ziół leczniczych.

POZNAŃ. Onegdaj w nocy około godz. 1-szej lekarz pogotowia ratun. udzielił pomocy w mieszkaniu pp. Lesznerów ich 13-letniej córce Zofii, u której stwierdzono złamanie obu rąk, nogi i obrażenia klatki piersiowej.

Okazało się, że Zosia zerwała się z łóżka pod wpływem przerażenia, wywołanego jakimś snem i wyskoczyła z okna II piętra na ulicę.

Stan jej nie budzi obaw.

WARSZAWA. Onegdaj wywiadowcy urzędu śledczego, w asyście policji mundurowej przeprowadzili szereg rewizji we wszystkich kawiarniach położonych w okolicy ulicy Marszałkowskiej. W wyniku rewizji zatrzymano kilkadziesiąt osób przyłapanych na uprawianiu gier hazardowych.

WARSZAWA. Do Torunia przybył samochodem z Warszawy nowy dowódca Okręgu Korpusu pomorskiego, gen. Karasiewicz - Tokarzewski i objął urzędowanie.

Ministerstwo Oświaty zwiększyło znacznie liczbę płatnych praktyk. Akademicy otrzymywać będą wynagrodzenia od 100 do 150 złotych. Poza tym w roku bieżącym tworzone będą obozy przysposobienia gospodarczego.

Władze administracyjne zawiesiły działalność Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. w Łodzi i rozsianych po całej Polsce filii.

Władze od dłuższego już czasu zwróciły uwagę na działalność tego Stowarzyszenia, przy czym skonfiskowano szereg broszur i pism wydanych przez badaczy w Polsce względnie sprowadzonych z zagranicy. Pisma te bowiem zawierały bluźnierstwa. Również przed niedawnym czasem władze skonfiskowały płyty na których nagrane były przemówienia o treści bluźnierczej.

Miasto Rawicz położone w Wielkopolsce nad granicą niemiecką obchodziło 21 marca 300-letnią rocznicę założenia. Założył je w roku 1638 ówczesny właściciel terenów na którym miasto powstało, oboźny koronny Adam Olbracht Przym - Przyjemski.

Przed kilku dniami zbiegł z szeregów armii niemieckiej żołnierz nazwiskiem Ernst Stachorra, szeregowiec 24-go „Infanterie - Regiment". Uciekinier schronił się na Pomorzu.

Stachorra oświadczył podczas śledztwa, iż powodem ucieczki z szeregów armii niemieckiej było złe obchodzenie się.

Należy dodać, że wypadki ucieczki żołnierzy niemieckich do Polski zdarzają się ostatnio stosunkowo często.

Policja otrzymała polecenie wzmożenia walki z nielegalnymi posiadaczami zapalniczek i potajemnym handlem zapalniczek.

Jak stwierdzono, do ostemplowania została zgłoszona nieznaczna tylko część zapalniczek.

Trzej chłopcy znaleźli w rowie na polach wsi Zaturce w pow. horochowskim duży pocisk armatni z czasów wojny. W czasie rozkęcania pocisku nastąpił wybuch i wszyscy trzej chłopcy zostali rozszarpani.

Pod Horodenką rybacy złowili w Dniestrze suma długości około 2 metrów. W czasie jej holowania silna ryba potężnym ogonem omal nie wywróciła łodzi z rybakami.

PARYŻ. Emerytowany pułkownik armii francuskiej Royne, w wieku lat 71, zapragnął zwiedzić okolice Verdun. Podczas gdy pułkownik w towarzystwie swej żony zwiedzał pobojowisko walk przy forcie Douaumont, został podczas wojny okrył się sławą, odczuł tak silne wzruszenie, iż padł martwy na ziemię.

Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny

Pod tym hasłem rozpoczynamy tegoroczny sezon strzelecki.

W dniu tym, który ma być manifestacją na rzecz sportu obrony narodowej nie powinno zabraknąć na strzelnicach Pow. żadnego obywatela (ki). cieszącego się zdrowym okiem i dłońmi. W spełnianiu tego hasła nie można się kierować ani brakiem wyszkolenia w strzelectwie z jednej strony, ani zdobytymi już dobrymi wynikami strzeleckimi i posiadaniem O. S. z drugiej strony. Kto jeszcze nie strzelał, ten się tego nauczy. Kto strzela słabo ten się trochę podciągnie, kto strzela dobrze ten innych swym wynikiem zachęci a sam wyniesie dużo zadowolenia. Wszyscy jednak w równym stopniu spełnią czyn zbiorowy, ważny dla obronności Państwa, czyn dający poczucie siły, bezpieczeństwa granic, własnego mienia i spokojowego snu oraz zaufania do własnej broni.

Umożliwiając zbliżenie szerszych mas społeczeństwa, tak kobiety jak i mężczyzny w otwarciu sezonu strzeleckiego pod hasłem *„10 strzałów ku chwale Ojczyzny“ — organizujemy w dniu 3 kwietnia 1938 roku* na terenie całego powiatu zawody w myśl poniższego planu.

1. *Wąbrzeźno* — Strzelnica Bractwa Kurkowego w czasie od godziny 14,00 do 18,00 — Kierownik strzelania Ppor. *Grochowski Jan* i sierżant *Ruchniewicz Leon.*
2. *Kowalewo* — Strzelnica Miejskiego Komitetu — Kierownik strzelania Ppor. rez Rauchut Czesław, i plutonowy Leżała Walenty.
3. *Golub* — W parku miejskim od godziny 14,30 do 17,00 — Kierownik strzelania Ppor. rez. Pastwa, plutonowy Rykaczewski.
4. *Płużnica* — Strzelnica przy szkole od godziny 14,30 do godziny 17,00 — Kierownik strzelania Ppor. rez. Bryks plutonowy rez. Filanowski.
5. *Książki* — Strzelnica prowizoryczna przy torze kolejowym obok stacji od godziny 14,30 do godz. 17,00 — Kierownik strzelania kapral rez. Kostrubiec, kapral rez. Świercz.
6. *Rychnowo* — Zbiórka na boisku szkoły przy szosie do Mlewa o godzinie 14,30 — Kierownik strzelania Ppor. rez. Milewski, plut. rez. Wiśniewski.
7. *Dębowałąka* — Na strzelnicy przy leśniczówce Dębowałąka od godz. 14,30 Kierownik strzelania Ppor. Zaleski, plut. rez. Zając.
8. *Elgiszewo* — Na strzelnicy prowizorycznej, przy szkole powszechnej od godziny 14,00 — Kierownik strzelania kierownik szkoły Buchholz, kapral rez. Biesek.
9. *Ryńsk* — Park Gminny Ryńsk od godziny 14,00 — Kierownik strzelania Ppor. rez. Grabowski, kapr. rez. Ostrowski.

Warunki: Broń małokalibrowa, odległość 50 metrów, leżąc z wolnej ręki, tarcza 50 — 10 ilość naboi 3 próbne i 10 ocenianych. Czas strzelania 15 min. Wymogi od Odznaki Strzeleckiej: kl. III 75 punktów na 100 metrów, kl. II — 90 punktów na 100 metrów.

Amunicję bocznego zapłonu opłacają uczestnicy po cenie 3,5 groszy za sztukę. Dozwolone jest strzelanie z własnej amunicji b. z.

Strzelanie powyższe uprawnia do zdobycia Odznaki Strzeleckiej względnie jej odnowienia.

Wszyscy ci, którzy posiadają Odznakę Strzelecką jakiejkolwiek klasy winni przynieść ze sobą na strzelnicę legitymację. Nowe legitymacje zostaną wystawione po wpłaceniu 10 groszy kierownikowi strzelania.

Zwracamy się z prośbą do PP. Kierowników Urzędów i Prezesów wszystkich organizacyj na terenie powiatu, aby ze swej strony dołożyli wszelkich starań by ich pracownicy i członkowie wzięli udział jaknajliczniejszy w strzelaniu „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“.

Komendant Pow. Federacji P.Z.O.O.
(—) Grochowski Jan Ppor. rez.
Komendant Powiatu P. W.
(—) Kołodziej Adolf Ppor. rez.
Prezes Zarządu Powiatowego Z. S. S.
(—) Szmytkowski Stan. Komisarz P.P.

Niech każdy syty nakarmi głodne dziecko
Pomoc dla dzieci twra cały rok.

Program

Walnego Zjazdu delegatów placòwek Zw. Powst. i Wojaków OK VIII w Wąbrzeźnie w dniu 3 kwietnia 1938 r.

1. Godz. 9 zbiórka wszystkich delegatów na dziedzińcu szkoły powszechnej męskiej przy ulicy Wolności.
2. Godz. 9,15 wymarsz na nabożeństwo (9,30 nabożeństwo).
3. Od godz. 10,30 do 11,30 śniadanie żołnierskie w lokalu druha Szymańskiego za opłatą 50 gr.
4. Przemówienia Władz i gości.
5. Podanie do wiadomości porządku obrad Zjazdu przez druha prezesa Oddziału Powiatowego.
6. Wybór Prezydium Zjazdu (Marszałka, 2 asesorów i sekretarza).
7. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu.
8. Sprawozdanie prezesów placówek (ustne).
9. Sprawozdanie członków Zarządu Powiatowego (sekretarza, skarbnika, referenta wychowania obywatelskiego i prezesa).
10. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
11. Dyskusja nad sprawozdaniami.
12. Udzielenie absolutorium.

Przerwa 10 minutowa.

13. Wybór uzupełniający Zarządu (1/3 członków przez losowanie), uzupełnienie składu Sądu Honorowego.
14. Program pracy i uchwalenie budżetu na rok 1938/39.
15. Wolne głosy i wnioski.
16. Zakończenie.

Wnioski do uchwał należy przedkładać najpóźniej 3 dni przed Walnym Zjazdem. Zarządy przedłożą na Zjeździe krótkie sprawozdanie z działalności placówek, z uwzględnieniem pracy referenta oświatowego i komendanta, faktyczny stan członków, oddzielnie pracujących i bezrobotnych, stan kasy w dniu Walnego Zjazdu i ogólna wartość majątku placówki.

Delegatami na Walny Zjazd w myśl statutu art. V § 3 są: prezes, sekretarz, skarbnik i komendant lub ich zastępcy, których obowiązkiem jest stawić się bezwzględnie na Walny Zjazd. Pożądanym również jest przybycie referentów oświatowych placówek.

Placówki położone bliżej Wąbrzeźna proszone są o wzięcie udziału w pochodzie do kościoła, nabożeństwie i w Zjeździe.

Dla zamanifestowania tej uroczystości uprasza się placówki, które posiadają sztandary o przywiezienie takowych.

Delegaci upoważnieni do głosowania, otrzymują przy wejściu na salę obrad karty uczestnictwa. Głosowanie odbywać się będzie przez podniesienie kart uczestnictwa.

W Zjeździe mogą brać udział wszyscy członkowie placówek, jednakowoż bez prawa głosu.

„W O L N O Ś Ć“

Za Zarząd Oddziału Powiatowego

(—) SZALIŃSKI, sekretarz *(—) SZCZUKA, prezes*

WIADOMOŚCI OGÓLNE.

— *W sprawie sprzedaży octu.* Najdalej do 1 lipca 1938 roku muszą być wyprzedane stare zapasy octu, z dniem bowiem 1 stycznia br. weszło w życie rozporządzenie Min. Skarbu, dotyczące sprzedaży octu i wprowadzające szereg zasadniczych zmian. Stosownie do tego rozporządzenia kupcy mogą przechowywać w składach wyłącznie ocet w koncentracji 3,5; 6 i 10 procent kwasu. Poza tym na etykietach musi być wyraźnie zaznaczone nazwisko i miejscowość producenta lub rozlewni i z jakiego surowca ocet jest wyprodukowany. A więc ocet z esencji octowej musi być oznaczony, jako „ocet z esencji octowej“, ocet z wina gronowego — jako „ocet winny“, ze spirytusu, jako ocet spirytusowy. Kontrola skarbowa przeprowadzać będzie ścisłe badania, aby nie sprzedawano octu fermentacyjnego za ocet winny.

Nie jest zalecane w handlu prowadzenie octu 3,5 proc., ponieważ jest za słaby i przechowywany w otwartej beczce mętnieje, narażając kupca i konsumenta na straty. Klientela chętnie nabywa ocet silniejszy 6 proc. w oryginalnych zalakowanych butelkach. Wskazanym więc jest, aby kupiectwo wyeliminowało stopniowo ocet 3.5 proc. nastawiając się na sprzedaż octu w oryginalnych butelkach, oznaczonych w myśl rozporządzenia Min. Skarbu.

KOMUNIKAT

Starostwo Powiatowe w Wąbrzeźnie wzywa wszystkich właścicieli pojazdów mechanicznych tak będących w ruchu jak i wycofanych z ruchu publicznego do niezwłoczenego zgłoszenia posiadanych pojazdów mechanicznych w Starostwie pokój 16-ty. Odnośne formularze zgłoszenia pojazdu mechanicznego otrzymać może każdy w Starostwie pokój 16-ty.

Zasada prawna: par. 2, 3, 5, 27, 28, 29 i 77 rozporządzenia Ministrów Komunikacji, Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych z dnia 27 października 1937 roku o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. nr 85 poz. 616) oraz załącznik do zarządzenia Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Komunikacji z dnia 23 grudnia 1937 roku ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Komunikacji nr 1 z dnia 5 stycznia 1938 roku.

(—) Starosta Powiatowy Kalkstein

KOMUNIKAT

W sprawie terminu zapisów do publicznych i prywatnych szkół powszechnych.

Podaje się do wiadomości, że zapisy dzieci urodzonych w 1931 roku do publicznych szkół powszechnych odbędą się we właściwych szkołach w czasie od 1 do 6 kwietnia 1938 roku.

Przy zapisach winni rodzice względnie prawni opiekunowie przedstawić:

a) metrykę urodzenia dziecka,
b) świadectwo szczepienia przeciw ospie.

P. o. Inspektora Szkolnego
(—) Adamowicz



— Pocałuj mnie gdzie...

Pogrzeb śp. Stefana Klimka

W poniedziałek odbyła się eksportacja zwłok śp. **Stefana Klimka** do kościoła oraz złożenia zwłok do grobu na cmentarzu wąbrzeskim. Pogrzeb ten przeistoczył się w wielką manifestację czci i przywiązania, jakie społeczeństwo naszego miasta i okolicy żywiło do zmarłego. Był to pogrzeb jakiego już dawno miasto nie widziało. Zwarte szeregi ludności tworzyły gęsty szpaler wzdłuż ulicy Marszałka Piłsudskiego od domu żałoby przez Rynek aż do kościoła i cmentarza. Kondukt żałobny prowadził ksiądz proboszcz **Zaremba** w asyście 18 księży, którzy przybyli z dekanatu wąbrzeskiego, bliższych i dalszych stron, by oddać zmarłemu ostatnią przysługę. Na czele pochodu żałobnego kroczyła orkiestra „Sokoła“ i liczny poczet Oddziałów męskiego i żeńskiego tegoż towarzystwa. Dalej Bractwo Kurkowe w komplecie, delegacje sztandarowe Sodalicji Mariańskiej oraz Towarzystwa Rolniczego, których śp. **Stefan Klimek** był członkiem. Tuż przed duchowieństwem postępowało Towarzystwo Śpiewu „Lutnia,“, którego zmarły był współzałożycielem, długoletnim prezesem i wreszcie prezesem honorowym.

Chór „Lutni“ śpiewał podczas pochodu żałobnego wzruszające do głębi „Miserere“, Orkiestra „Sokoła“ natomiast ponuremi dźwiękami marsza żałobnego przejęła pienia żałobne chóru „Lutni“. Za trumną postępowała rodzina śp. **Stefana Klimka**, rozgałęziona licznie jak może żadna inna w naszym powiecie oraz długie tłumy przyjaciół i znajomych zmarłego z miasta, powiatu wąbrzeskiego, sąsiednich powiatów. Po ceremoniach żałobnych w kościele i Mszy św. odprowadzono zwłoki na cmentarz przy udziale wciąż rosnącym uczestników pogrzebu. Po ostatnich modlitwach nad grobem i spuszczeniu zwłok do grobu, ksiądz proboszcz **Zaremba** w imieniu rodziny śp. **Klimka** podziękował uczestnikom pogrzebu za tak wspaniałe dowody przywiązania i czci dla zmarłego, zadokumentowanych gremialnym udziałem w pogrzebie. Po czym „Lutnia“ odśpiewała nadzwyczaj pięknie smętną pieśń „Na groby bracia na groby“, pod której wstrząsającym wrażeniem uczestnicy pogrzebu opuścili miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzeb na wszystkich, którzy podążyli z bliska i daleka, by oddać śp. **Stefanowi Klimkowi** ostatnią przysługę, poczynił głębokie wrażenie, był dowodem, że zasługi, które zmarły położył dla społeczeństwa nie poszły w zapomnienie, lecz, że społeczeństwo, a zwłaszcza społeczeństwo wąbrzeskie umiało się wywdzięczyć zmarłemu za miłość i przywiązanie, które dla niego zawsze żywił i którego dowodem jest chociażby ten fakt ostatni, że zmarły wyraził przed śmiercią życzenie, by nie spoczywać w grobach rodzinnych w Golubiu lecz wśród wąbrzeźnian, wśród których żył i działał przez naj dłuższy czas swojego życia. Wśród tych u których zdobył sobie tyle przyjaźni, czci i poważania i miłości, zapewniające, że pamięć jego wśród nas nie zaginie i że często odwiedzimy Go na miejscu ostatniego spoczynku, by zmówić za Jego duszę: Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

* * *

Profanacja grobów na cmentarzu katolickim

Po ohydnym morderstwie w Luboniu i profanacji kościoła katolickiego w Inowrocławiu wstrząsnęła naszym miastem głęboko wiadomość, iż na cmentarzu katolickim nieczny złoczyńca wyłamał i wykradł krzyże żelazne z grobów. Jak się okazało profanację popełniono w nocy z poniedziałku na wtorek, wyłamane i usunięte zostały 2 krzyże żelazne, próbowano również wyłamania krzyża na trzecim grobie. Policja aczkolwiek zawiadomiona dosyć późno i już po zniszczeniu śladów o haniebnym czynie, wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, które przeprowadzone trafnie i sprawnie już w przeciągu jednej godziny doprowadziło do ujęcia zbrodniczego sprawcy.

Tło czynu roztacza przed nami ponury obraz upadku rodziny wzgl. poszczególnych jej członków wskutek zawikłań natury gospodarczej, które to kataklizmy doprowadziły ostatecznie do deprawacji sprawcy i wyzucia go z pietyzmu dla grobów, zakorzenionego tak głęboko w duszy słowiańskiej. Dopuścił się tego czynu **Edmund Gburczyk z Wąbrzeźna**, młodzieniec lat 22, syn właściciela nieruchomości w pobliżu cmentarza położonej.

Rodzice jego nabyli swego czasu odnośną nieruchomość, lokując w jej kupno cały swój majątek. W związku z nieruchomością powstały zatargi z poprzednim właścicielem, które stworzyły niesnaski a w końcu piekło w rodzinie, i przyprawiły o obłęd ojca Gburczyka a w ostatnich dniach również matkę jego. Ojciec przebywa od listopada roku ubiegłego w Zakładzie obłąkanych w Kocborowie, matka w Zakładzie w Świeciu. W takich warunkach wychowywał się młody Gburczyk z siostrą, 14-letnią, która opuściła to niebezpieczne dla umysłu środowisko i przyjęła może na jej szczęście służbę w mieście.

Edmund Gburczyk wychowywał się samopas, jest niezłym pracownikiem, był w robocie u różnych chlebodawców, ma jednakowoż jedną wadę: zbyt łatwo przywłaszczał sobie obce mienie, wskutek czego wydalono go z pracy i w następstwie czego zasądzony już został za 3-krotną kradzież na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. W ostatnim czasie znajdował się w skrajnej biedze i zaniedbaniu, w których to warunkach przyszła mu myśl zdobycia pieniędzy przez kradzież krzyżów żelaznych z grobów. Kradzieży dokonał w późnych godzinach wieczornych w poniedziałek, dnia 28 bm. Krzyże w nocy i nad ranem złamał na drobne kawałki, ażeby łom ten sprzedać następnie domokrążnym handlarzom starego żelaziwa. Szczątki ukrył starannie na strychu w glinie wzgl. pod słomą tak dobrze, że nawet wprawnemu oku organów policji państwowej trudno było poszczególne szczątki krzyżów odnaleźć. Do czynu swojego przyznaje się, czy atoli zdaje sobie sprawę, z jego wagi i ohydy?

Zaiste, zastanawiając się nad tym czynem, nie wie się nad czym więcej ubolewać, czy nad deprawacją naszego młodego pokolenia, czy też nad stosunkami które doprowadziły młodzieńca do upadku moralnego popychającego go do czynu, przed którym wzdryga się dusza polaka katolika.

KRONIKA

Kalendarzyk

30 MARZEC

Środa

Jana Klimaka op., Kwiryna
Słowiański Częstobora.
Słońca wsch 5,18 zach 18,5.
Księżyca wsch 4,20 zach 16,52.

Kronika historyczna.

1675. Sejm elekcyjny Jana III w Warszawie.
1831. Bitwa powstańców pod Wawrem.
1917. Manifest rosyjski rządu Kiereńskiego, przyznający Polsce prawo do niepodległości.
1919. Stolica Apostolska uznaje państwo polskie.

31 MARZEC

Czwartek

Balbiny p, Korneli p.
Słowiański: Dobromira.
Słońca wsch 5,15 zach 18,6.
Księżyca wsch 4,41 zach 18,3.

Kronika historyczna.

1352. Kazimierz Wielki walczy z Ludwikiem Węgierskim pod Bełzem.
1475. Wielki pożar Krakowa.
1683. Jan III przystępuje do Ligi przeciw Turkom.
1831. Zwycięstwo Skrzyneckiego pod Dembem Wielkim.
1886. Zmarł we Francji poeta Bohdan Zaleski.
1931. Męczeńska śmierć księdza prałata Budkiewicza.

WĄBRZEŹNO

● *Numer dzisiejszy „GŁOSU POMORZA“ to ostatni w tym ćwierćroczu. Kto jeszcze nie zaabonował „GŁOSU POMORZA“ na przyszły miesiąc, niech się spieszy z prenumeratą, by nie narzekał później na przerwę w dostawie gazety.*

● **Wysoki gość na Zjeździe Powstańców i Wojaków w Wąbrzeźnie.** Na zjazd delegatów placówek Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII. który odbędzie się już w niedzielę 3-go kwietnia br. zapowiedział swój przyjazd do Wąbrzeźna Pzeres Związku p. **szambelan Prądzyński ze Skarpi.**

— **Zjazd Powiatowy Sekcji Osadniczej** Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Wąbrzeźnie odbędzie się w Wąbrzeźnie dnia 29 kwietnia 1938 roku o godzinie 11,00 przed południem w lokalu p. **Kostrzewy** hotel „Dwór Wąbrzeski“, połączony z Rokami osadniczemi.

Po odbytym zjeździe odbędą się Roki Państwowego Banku Rolnego, na których to przedstawiciel Państwowego Banku Rolnego będzie udzielał kolejno wyjaśnień i załatwiał na miejscu sprawy.

Również udzielać będą wyjaśnień obecni na Zjeździe przedstawiciele władz lokalnych.

W Zjeździe wezmą udział pp. przedstawiciele władz samorządowych, skarbowych i przedstawiciele Państwowego Banku Rolnego oraz Pomorskiej Izby Rolniczej i Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

W zebraniu brać mogą jedynie udział członkowie który uiścili należną składkę.

Ewertowski, instr. F. Wala prez. SO.

● **Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu zawiadamia zainteresowanych, iż od dnia 1-go kwietnia 1938 roku, Kierownik Punktu Kontrolnego w Wąbrzeźnie urzędować będzie we wtorki, w piątki i soboty, oraz w dni wyznaczone dla zgłoszeń kontrolnych pracowników umysłowych pozostających bez pracy. W dni te biuro czynne będzie od 8-mej do 15-tej, a w soboty od 8-mej do 13,30.**

● **Baczność Rolnicy i Gospodynie** — już od pierwszego kwietnia jaja na wagę. W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkanocnymi i większym zapotrzebowaniem jaj pragnąc przyjść z pomocą rolnictwu, w kierunku ujednostalenia cen jaj na rynku wewnętrznym, rozporządzenie to ma się ukazać przed 1 kwietnia. To też już w dniach najbliższych będziemy mogli kupować jaja na kila i deka.

Chcąc ułatwić naszym rolnikom i gospodyniom, przyzwyczajonym do mendla (a zwłaszcza „polskiego mendla“) przejście do nowego systemu sprzedaży jaj, przemysł nasz już się zastosował do nowych warunków, przystępując do masowej fabrykacji praktycznych wag-torb, przeznaczonych do specjalnego użytku na targu.

Są one przemyślnie skonstruowane w ten sposób, że poszczególne jaja z odliczonego mendla wpadają do mięko wyściełanych komórek, które się automatycznie zamykają, zapobiegając w ten sposób zderzeniu się jaj.

Precyzyjna waga wewnątrz torby umieszczona podaje równocześnie ścisłą wagę jaj. Torby te mają estetyczny wygląd, podobny do ulubionych obecnie przez nasze panie torebek ręcznych, od których się nie wiele różnią.

By zapoznać szerszy ogół rolników i naszych gospodyń z inowacją, zastępstwo fabryki urządza w przyszły piątek w godzinach targowych od godz. 10 — 15 na małej salce hotelu „Dwór Wąbrzeski“ specjalny pokaz tej nowości, po czym już będzie można nabyć te praktyczne torby w składach wyrobów żelaznych naszego miasta.

● **Czas to pieniądz.** Praktyczność pani Ziuty jest ogólnie znana. Przyjaciółki mówią z zazdrością o jej umiejętności oszczędzania czasu, pracy i pieniędzy. Weźmy jako przykład chociażby pranie. Kwestia ta dla pani Ziuty jest prosta i niekłopotliwa, gdyż połowę czasu oszczędza przez namoczenie bielizny w roztworze Henko, który rozpuszcza i już częściowo usuwa brud. Reszty dokonuje gotowanie bielizny przez 15 do 20 minut w roztworze Persilu, a po wypłukaniu bielizny w czystej wodzie z dodatkiem Silu lśni ona nieskazitelną białością. Na tych kilku prostych zabiegach polega cała praca prania i p. Ziuta nie wysiliwszy się znów jest wolna.

● **„GENOWEFA“** W niedzielę, dnia 3 kwietnia 1938 roku urządza tutejszy Oddz. **Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej** przedstawienie amatorskie znanej powszechnie sztuki ludowej pod tytułem **„GENOWEFA“**. W czasie przerw koncert orkiestry.

Czysty dochód przeznaczony jest na wyjazd członków KSMM. do Częstochowy. Przedstawienie dla dzieci w piątek o godzinie 17,00.

● **Egzaminy ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego dla eksternów.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu donosi, **że** w okresie wiosennym bieżącego roku (maj — czerwiec) odbędą się egzaminy ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego dla eksternów.

Do podania o dopuszczenie do wymienionego egzaminu, które należy wnosić do Kuratorium w pierwszej połowie kwietnia, trzeba dołączyć:

1) własnoręcznie pisany życiorys z zaznaczeniem odbytych studiów,
2) metrykę urodzenia,
3) wykaz z lektur języka polskiego i obcego nowożytnego, z którego pragnie się zdawać,
4) 2 nienaklejone fotografie opatrzone własnoręcznym podpisem,
5) posiadane świadectwa szkolne,
6) dowód wpłacenia należności za egzamin, wynoszącej 40 złotych a płatnej na konto PKO. nr 202,647 Urzędu Skarbowego w Toruniu z dopiskiem na odwrotnej stronie czeku: Taksa za egzamin ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, dla eksternów na rachunek funduszu specjalnego Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego „Taksa administracyjna“.

● **„NIE ODDAM DZIECKA“.** Po śmierci ojca małego Donnie walczą o prawa nad wychowaniem dziecka matka jego oraz ciotka, siostra zmarłego.

Matka stara się za wszelką cenę wywieźć chłopca ze Stanów Zjednoczonych i w tym celu zwraca się o pomoc do biura prywatnych detektywów.

Uroczej **Maxine Bush** zostaje powierzone zadanie przewiezienia chłopca do Meksyku.

Maxine udaje się w tym celu do znanego lotnika, **Edwarda Mitchella**, który wzmian za nagrodę 2000 dolarów podejmuje się przewieźć chłopca przez granicę.

Następuje emocjonujący pościg policji, z którego **Mitchell** wychodzi jednak zwycięsko.

W międzyczasie ciotka przez ciotkę Donnie'go wyznaczona nagroda 20,000 dolarów za sprowadzenie chłopca.

Przed **Mitchellem** piętrzą się coraz większe trudności po wielu perypetiach i emocjonujących przygodach udaje mu się jednak wraz z Donnie dotrzeć do Meksyku.

Najpogodniejszy romans, który rodzi się podczas karkołomnego pościgu!

Film przepojony humorem, emocją i sensacją!

Film, trzymający widza w bezustannym napięciu!

Niezwykły splot wydarzeń!

Role główne w tym wielce oczekiwanym filmie kreują: **Choster Morris, Sally Eilers, Henry Travers, C. Henry Gordon, Scotty Beckett, i Dorothy Peterson.**

Premiera dziś, w środę o godz. 8,30 wieczorem w kinie **„SŁOŃCE“**.

GOLUB.

— **Oddział OZN. Golub w hołdzie pamięci Wodza Narodu.** W dniu Imienin Pierwszego Marszałka i Wielkiego Budowniczego Polski wszyscy członkowie tut. oddziału wzięli udział w uroczystym nabożeństwie, a wieczorem odbyła się w sali Domu Miejskiego przy tłumnym udziale członków, sympatyków oraz Związku Rezerwistów uroczysta akademia, na której program złożyły się: słowo wstępne przewodniczącego pana burmistrza **Reiskego** referat na temat obrony państwa, wygłoszony przez członka zarządu, mecenas Warszawskiego oraz wysłuchanie radiowego przemówienia P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W słowie wstępnym prezes Reiske w gorących słowach oddał hołd pamięci Pierwszego Żołnierza na służbie Rzeczypospolitej, który to mieczem Swym wyrąbał wrota niewoli i oddał nam Polskę opromienioną blaskiem mocarstwowego majestatu i podnósł zasługi Wielkiego Budowniczego, który ślubował Polsce wierność wiekuistą i serce Swego bicia potężne, sumieniu własnemu posłuch nieodwołalny i ideałów cześć niezgasłą, a którego motorem wszystkich działań była „miłość ojczyzny“.

Po treściwym referacie p, mec: Warszawskiego, którego obecni wysłuchali w skupieniu, wysłana została do Pana Marszałka Śmigłego Rydza depesza hołdownicza następującej treści:

WODZU NASZ I WODZU NARODU!

Członkowie Oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego w Golubiu, zebrani w dzisiejszej uroczystej chwili, składają Ci z głębi serca płynący hołd ślubując:

Stać i trwać wiernie w służbie Ojczyzny czynem i pracą budowa Jej jasną i świetlaną przyszłość, a w razie potrzeby pod triumfalnymi Twymi sztandarami stawić mur żywych piersi dla obrony jej granic

Po wysłuchaniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wzniósł przewodniczący okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Pana Profesora Ignacego Mościckiego, — na naszą armię i jej Wodza, Marszałka Śmigłego Rydza.

Na tym zakończono uroczystość, która u zebranych pozostawiła niezatarte wrażenia. —

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT PISEMNYCH NA PRZETARG NIEOGRANICZONY.

Starostwo Powiatowe Referat Budowlany w Brodnicy powiadamia, że zostało ogłoszone wezwanie do składania ofert pisemnych na przetarg nieograniczony na WYDZIERŻAWIENIE GRUNTU państwowego o obszarze 7 ha w KOWALEWIE powiat wąbrzeski.

Oferty zgodnie z wezwaniem winny być złożone do godz. 10 dnia 5 kwietnia 1938 r. w Starostwie Powiatowym w Brodnicy, Referat Budowlany przy ulicy Wiejskiej Nr 4.

Otwarcie ofert złożonych nastąpi dn. 5 kwietnia br. o godz. 10,30 w wyżej podanym Referacie Budowlanym.

Treść wezwania do składania ofert, bliższych informacyj, dotyczących przetargu i warunki dzierżawy można przejrzeć w Starostwie Powiatowym — Referat Budowlany w Brodnicy przy ulicy Wiejskiej Nr 4.

Za Starostę Powiatowego
(—) N. Witta
Kierownik Referatu Budowlanego.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie art. 2 ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami z dnia 13 marca 1934 r. (Dz. Ust. R. P. nr 41, poz. 365) oraz na podstawie art. 5 pkt 6 ustawy z dnia 15 III 1934 roku o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (Dz. Ust. R. P. nr 80, poz. 742), art. 377 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. R. P. nr 23, poz. 202) i art. 39 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 listopada 1932 r. prawa o wykroczeniach (Dz. Ust. R. P. nr 60, poz. 571) zarządzam co następuje:

§ 1.

Właściciele nieruchomości i ich zastępcy oraz główni lokatorzy ozobiwązani są w terminie do dnia 10 kwietnia 1938 r. usunąć ze strychów i poddaszy wszelkie materiały łatwopalne i grożące powstaniem pożaru jak: różne rupiecie, stare meble, papiery, szmaty itp.

§ 2.

Strychy i poddasza należy wykorzystywać wyłącznie dla suszenia bielizny oraz przechowywania materiałów i środków do gaszenia pożarów.

§ 3.

Przewody elektryczne i centralnego ogrzewania znajdujące się na strychach lub poddaszach należy utrzymać w stanie zapobiegającym możliwości powstania pożaru.

§ 4.

Winni niestosowania się do powyższych zarządzeń w myśl powołanych na wsiępie przepisów podlegają w drodze administracyjnej karze aresztu do trzech miesięcy, lub grzywny do 3.000 zł lub obu karom łącznie niezależnie od postępowania karno-sądowego.

Wąbrzeźno, dnia 30 marca 1938 r.
Burmistrz: (—) Schwarz.

Starosta Powiatowy
Wąbrzeski
Nr M — 9 — /38

Wąbrzeźno, dnia 19 marca 1938 roku

O G Ł O S Z E N I E

Na podstawie art. 187 ust.1 ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 roku (Dz. U. R. P. nr 62 poz. 574 r. 28) zarządzam niniejszym wiosenne gruntowne czyszczenie wszystkich naturalnych i sztucznych urządzeń odwadniających t. j. rowów otwartych, kanałów krytych, przepustów mostowych, studzien osadowych, rurociągów, wylotów drenarskich i innych, służących do odprowadzania nadmiaru wody opadowej względnie gruntowej.

Przypominam, że w myśl art. 75 - 81 wyżej cytowanej ustawy wodnej, zobowiązani dotychczas do utrzymania wody względnie właściciele gruntów nadbrzeżnych winni tak w łożysku wody płynącej, jak też i w najbliższym sąsiedztwie brzegów wykonać te roboty, które są potrzebne do zapewnienia należytego odpływu wody, tak, aby grunta i przedmioty osób zainteresowanych zabezpieczone były od szkód z tego tytułu.

Przede wszystkim należy wykonać następujące roboty:

1) odmulić dna rowów do starego spodu z namułu z usunięciem namułu poza górną krawędź rowu,

2) usunąć krzaki, chwasty i przedmioty mogące wpaść do wody względnie zatrzymać wodę i płynące z wodą przedmioty, z koryta przepływającej równo z brzegami wody.

3) w żadnym wypadku nie wolno rozkładać na skarpach rowów namułu wzgl. wyżej wymienionych przedmiotów, lecz usunąć je z rowu poza jego górną krawędź.

4) należy naprawić natychmiast oberwane lub uszkodzone skarpy przez usunięcie oberwisk i wzmocnienie skarp darniną, lub faszynami

5) usunąć namuł, nagromadzony w studniach rewizyjnych, lub osadowych, tak, aby dno ich znajdowało się około 75 cm. poniżej wlotów rurociągów.

6) odczyścić i zabezpieczyć wyloty drenarskie tak, aby były widoczne i znajdowały się przynajmniej 25 cm. nad dnem rowów.

Jednocześnie nadmieniam, że niedozwolone jest ustawowo bez pozwolenia Starostwa zakładanie w miejsce istniejących rowów otwartych rurociągów zastępczych, a w ten sposób źle i bez pozwolenia założone rurociągi będą usuwane, jako istniejące nieprawnie.

Ostateczny termin wykonania powyższego zarządzenia ustalam do dnia 1 maja 1938 r., przy czym powyższy termin nie będzie przedłużany ze względu na interes publiczny.

Odnośnie czyszczenia t. z. Strug, to jest odpływów wodnych, prowadzących wodę cały rok, termin gruntownego ich czyszczenia wyznaczam na dzień 20 czerwca, przy czym czyszczenie to winno się odbywać w dniach specjalnie na ten cel ustalonych przez poszczególne Zarządy Gminne lub Sołtysów, a to celem wybrania dogodnej pory oraz dokładniejszego wykonania przy zorganizowanej pracy.

Nieprzestrzeganie powyższego zarządzenia będę karał grzywnami do 100 zł, z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu, oraz będę stosował względem opornych zastępcze wykonanie wyżej nakazanych robót na koszt zobowiązanych, a to zgodnie z art. 247 ustawy wodnej i art. 44 - 50 rozp. Prez. Rz. P. o postępowaniu przymusowym z dnia 22 III 28 r. (Dz. U. R. P. Nr 36/28 poz. 342).

STAROSTA POWIATOWY
Kałkstein

OGŁOSZENIE

Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, że na całym terenie powiatu wąbrzeskiego w czasie **od 1 do 15 kwietnia rb.** wyłożone zostaną zatrute fosforem jaja celem tępienia wron i srok.

Powiatowa Rada Łowiecka
powiatu wąbrzeskiego.

OGŁOSZENIE

We wtorek, dnia 5 kwietnia 1938 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

na konie i bydło

Burmistrz
(—) Schwarz

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.